Nr. 267. Stanisławów, niedziela 12. września 1925. Rok XXXVIII.

Prenumerata mies. z dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńs ka l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151.

Nieznanemu Żołnierzowi.

W niedzielę, dnia 13 b. m. miasto Stanisławów święcić będzie pamięć Nieznanego Żołnierza, jednego z miljona szarej masy żołnierskiej, który położył swoje młode życie za ideały wyznawane przez całe pokolenia, idące w trudzie i oparach krwi najlepszych swoich synów, do wolnej Polski.

Poświęcać będziemy i uroczyście oddawać miastu, grodowi Rewery, płytę Nieznanego Żołrza. Skromną płytę ozdobioną krzyżem „Virtuti militari".

Niech na chwilę gwar uliczny ucichnie, niech na chwilę skłonią się głowy przed cieniami tych wielu, bohaterów-żołnierzyków, którzy z za świata wezmą udział w tej uroczystości składania hołdu Ich ofierze!

Nieznany Żołnierz, to symbol minionej wojny i symbol obecnej doby społecznego rozwoju świata. Gdy historja minionych wieków przekazuje nam nazwiska bohaterów, pojedynczych jednostek, które zasłużyły sobie na szczególną pamięć przez dokonanie czynów wojennych, historja minionej wojny obok bohaterów indywidualnych, wywyższyła bohaterów nieznanych, nazwiska których przepadły w odmęcie zdarzeń wywołanych i prowadzonych przez masy. Bo wojna nowoczesna jest wojną ludów, broniących praw i swobód, własność całego narodu stanowiących ideałów, które żyją w duszach miljonów i przez miljony są wyznawane.

Wojnę nowoczesną, jak na podstawie przeżyć własnych, mieliśmy sposobność przekonać się, wygrywa nie tyle genjusz i bohaterstwo wodzów, co bohaterstwo i genjusz Narodu. Bohaterstwo Narodu streszczające się w zdolności poświęcenia ofiarnego życia, genjusz w należytem, na najszersze masy się rozciągającem, zrozumieniu celów i ideałów Narodu.

A Naród stojący w wojnie reprezentuje właśnie szary żołnierz, zaścielający dziś bezimiennie ogromne przestrzenie nie samej tylko Europy, lecz całego świata.

Temu szaremu, bezimiennemu Żołnierzowi, składają po wojnie hołd narody, z których łona, On, nieznany bohater, wyszedł. Tablice, czy monumenty na cześć Nieznanego Żołnierza posiadają wszystkie wielkie stolice Europy, a w murach ich goszczący dostojnicy obcych narodowości, kładą na płytach Nieznanego Żołnierza kwiaty, czcąc w ten sposób genjusza Narodu, w prochach nieznanego Bohatera zaklętego.

Na płytę Nieznanego Żołnierza zdobyła się i Polska, w swej stolicy Warszawie, niedawno we Lwowie i w szeregu większych miast polskich.

A jeżeli inne narody mają prawo i obowiązek czcić Nieznanego Żołnierza, to na prawdę stokrotny obowiązek spoczywa na nas, Polakach. Nie dziś twierdzić, który z żołnierzy Polsce wyrębał prawo do życia i młodą swoją krwią serdeczną okupił nie tylko dawne, ale i współczesne winy, ospałość i gnuśność Narodu. Czy ten legjonowy bohater gardzący z goryczą i dumą „naszą zapłatą i łzami", czy ten na polach Francji zdobywający prawa narodu sojuszniczego dla Polski, u zwycięzców w wielkiej wojnie, lub ten w Syberji opuszczony i zdradzany, albo na murmańskich śnieżnych polach walczący z przekonaniem o swej dobrej ofierze dla wyśnionej Polski. Pozostało im wszystkim jedno niezaprzeczalne prawo do dumnego przeświadczenia, że oni wyprzedzili polityków i statystów w budownictwie Polski, że oni pierwsi posłyszeli głos Genjusza Narodu Polskiego, o czyn wołającego.

Dziś czcimy ich za to w ich szarym, bezimiennym Koledze, który nie doszedł krańca przeznaczenia, ale idąc drogą ciemną i sobie nieznaną, po wielkich gościńcach wojny, rozświecanych daleką pożogą, niszczącą Jego Polskę, padł z imieniem Polski na ustach i pochowany został, On nieznany, w nieznanym grobie.

A obok tych, którzy w dalekiej wojnie skłonili swoje młode głowy w znoju i trudzie bojowym wojny rodzicielki Polski, czcimy w Nieznanym Żołnierzu tych, co w roku 1920 w wojnie narodowej, ofiarowali bezimiennie swoje życie.

Czy to w piaskach pod Warszawą bieleją ich kości, czy na szlakach dawnych hord pod Lwowem.

Oni byli ukochanymi synami Genjusza Narodu, który w przełomowej chwili młodej państwowości polskiej wiódł Ich na obronę i chwałę Ojczyzny, w wielki bój, mający zaświadczyć o prawie glejtu na równych warunkach dla polskiego Narodu w wielkiej rodzinie europejskich ludów.

Więc czcimy dziś ich bezimienne Imię. Źle powiedziano, nie bezimienne, ale miljon obejmujące i dumnie brzmiące, Sława Narodu!

Ich kurhany, ich płyty ku wiecznej czynów pamięci, to Znicze narodowego bytu. Na zawsze odtąd rzucać one będą nietylko blaski chwały, ale także iskry zapału w duszę Narodu.

Ich kurhany i pomniki, to słupy dziejów narodowych, znaczące drogi narodowe ku przyszłości.

I dlatego święto Ich pamiątek, dlatego uroczyste czczenie Ich mogił, nie jest świętem ponurego rozpamiętywania, świętem smutku, ale świętem radości, dumy i potęgi Narodu. W święcie ku Ich czci, świętujemy uroczystość narodowego Genjuszu, który skrzydłami Sławy zaszumiał nad ich młodzieńczą drogą życia i powiódł do bram, u których dzieje nową Polskę do życia wołały.

* * *

We wspólnej szkole.

Notatki dziennikarskie przyniosły wiadomość o utrakwizacji klas pierwszych, polskich gimnazjów we Lwowie, Przemyślu i Tarnopolu. Ma to być początkiem likwidowania odrębnych gimnazjów z ruskim językiem wykładowym, w wykonaniu ustawy językowej w przedmiocie szkolnictwa.

To posunięcie, nader ważne w polityce wewnętrznej, nie powinno przejść bez echa w głosie opinji publicznej, zwłaszcza, że i w Stanisławowie mamy gimnazjum z ruskiem językiem wykładowym. W myśl wskazań wewnętrznej polityki polskiej, której, wyrazem były ustawy o prawach mniejszościowych, a więc i o prawie językowem w szkole, Polska postawiła sobie za zadanie godzić i łączyć z narodem polskim, mniejszości na naszem terytorjum państwowem zamieszkałe.

A więc nie wytępiać, ani gwałtownie polonizować, ale w ramach państwowości polskiej, zezwolić na swobodny rozwój własnej kultury, która w spokojnej i ciągłej rywalizacji z kulturą polską, wykaże swoją żywotność, o ile ją posiada albo też w braku danych do rozwoju, zleje się z kulturą wyższą polską.

Ponieważ kraj ten zamieszkują dwie narodowości, polska i ruska, których kultura do niedawna wychodziła z jednego pnia łacińskiego i na nim się opierała, a w obecnej chwili polityka ukraińska chce tworzyć odrębną kulturę wschodnią, czerpiącą swoje pierwiastki poza granicami państwowości polskiej, słusznie Rząd polski uznał za stosowne poczynić próby odcięcia wyłącznie politycznych wpływów na dalszy rozwój kultury ruskiej w szkole. A separystyczne gimnazjum ukraińskie było dziełem tej polityki i jego doskonałą bronią. Odgrodzone od zetknięcia się z życiem umysłowem polskiem, mające niejednokrotnie za wychowawców ludzi oddanych idei wrogiej państwowości i kulturze polskiej, nie mogło się przyczyniać do wychowywania lojalnych obywateli polskich, narodowości ruskiej, ani służyć tej idei, którą Polska od wieków spełnia na Wschodzie zjednywania ludów wschodnich dla łacińskiej kultury.

Pozatem jak słusznie zauważa p. Minister oświaty, oddzielając dzieci polskie od ruskich, już na ławkach szkolnych, stwarzają takie odrębne narodowościowe szkoły, sztuczny rozdział pomiędzy obywatelami tego samego państwa, mieszkańcami tego samego kraju, powiatu, a nawet miejscowości.

Zarządzenia więc p. Ministra przyjęte będą przez wszystkich rozumnych i sprawie polskiej oddanych obywateli z uznaniem i radością.

Nie było jednak dotąd w dziejach, zarządzenia Władzy, któreby nie znalazło przeciwników. Rozumie się że i to zarządzenie znaleźć ich musiało, a w szczególności, w obozie tych polityków, którzy ciążą do kultury wschodniej, dla tego, że wychowani zostali w nienawiści do wszystkiego co polskie, a więc tem samem na naszych ziemiach, łacińskie. Gwałt więc podniosło „Diło" i partja „Undo", zezujące dziś coraz wyraźniej w stronę radjańskiej Rosji, czy jak chcę w to wierzyć, Ukrainy.

Wszak sprawa, której służy, wyrosła na nienawiści do Polski, a tu za lat ośm, Bóg wie, czy wyjdą ze średniej szkoły nowi adepci ewangelji gwałtu i nienawiści. Słuszne więc okrzyki oburzenia, trwogi i żalu, słuszne rozdzieranie szat nad „krzywdą", którą Polacy zadają ich nadziejom i planom.

Ale dziwniejsza, że nietylko tamci są niezadowoleni. Niezadowolenie z zarządzeń p. Ministra panuje również częściowo pomiędzy lud-

nością polską Lwowa, a prawdopodobnie także Przemyśla i Tarnopola.

Jak to, powiadają, Polacy, — my na rzecz przyszłych korzyści wspólnego zgodnego pożycia, kłaść mamy dzisiaj realne ofiary, w postaci przemianowania trzech polskich gimnazjów na polsko-ruskie?

I mają w tem nieco racji ci niezadowoleni. Dlaczego my na karb ugody ponosić mamy zawsze ofiary!

Jednakowoż racji jest tylko niewiele. Nie możemy zapominać o tem, że jesteśmy narodem państwo to tworzącem, że naszem zadaniem i obowiązkiem jest zdobywać dla kultury polskiej i polskiej państwowości tych, którzy oddzieleni od niej zostali sztucznie przez rozbiory i politykę zaborców.

Polityka ta stworzyła separatyzm ukraiński i wszczepiła w duszę polityków z pod tego znaku nieufność do tego co polskie.

Dziś proste przemianowanie ruskich gimnazjów w polskie, uważane byłoby przez nich za zamach na ich prawa. Nie chcemy tego. I owszem niechaj dalej próbują kultywować swoją odrębność kulturalną, której pierwiastki nasze dzieci będą w szkole mięszanej poznawać, a ufamy, że czas i piękno naszej kultury zrobi swoje.

I dlatego nie powinno społeczeństwo polskie boleć nad swoją krzywdą, powstałą przez utratę kilku gimnazjów polskich. My nie stracimy nic, skoro dzieci nasze nauczą się dobrze po rusku, a ideja państwowa przez umożliwienie dzieciom ruskich współobywateli, zapoznania się z niefałszowaną i bez jadu szowinistycznego za podawaną kulturą polską, jej pięknem i bogactwem, może niepomiernie wiele zyskać. *A. B.*

Na temat Targów Wschodnich.

(!) Targi Wschodnie, jako wielki rynek zbytu, impreza zorganizowana i przeprowadzona po europejsku, mogą mieć dla państwa polskiego pierwszorzędne znaczenie. Powinny dawać wyczerpujący przegląd produkcji miejscowej, pouczać kupców, gdzie i co kupić, a wobec zagranicy przedstawić wszelkie walory tej ziemi, która, rozdrobniona w długotrwałej niewoli, złączyła się w państwo wielkie i potężne, stała się mocarstwem.

Tu, a nie na szumnie wygłaszanych zagranicą deklamacyjnych frazesach i przemowach powinien się świat cały przekonać, że bogactwa nasze i siła naszej wytwórczości i produkcji robią z nas pierwszorzędny, światowy warsztat pracy, którego ulepszenia idą w coraz żywszem tempie naprzód.

Tak też jest w istocie. Pomimo kryzysu gospodarczego, jaki, siłą faktu, nastał w czasie uzdrawiania waluty — produkcja nasza — o ile się nie zwiększyła, to w każdym razie staje coraz mocniej na nogach, potrzeba tylko rynków zbytu, aby je odpowiednio zareklamowały wobec odbiorców.

Bogactw naturalnych, przetworów, fabryk mamy wiele. Ująć ich produkcję w odpowiednie ramy, przedstawić wobec obcych i swoich interesantów, a przez to ją utrwalić i rozwinąć, oto zadanie, jakie na siebie wzięły lwowskie Targi.

Czy dobrze wywiązały się ze swego obowiązku? Po dłuższem zastanowieniu trzeba odpowiedzieć przecząco. Każdy rok przynosi dalsze obniżenie poziomu, ujawnia co raz to większe braki.

Nie czas teraz po gazetach pisać szumne pochwały i wysławiać cudności imprezy. Nauczmy się objąć wszystko krytycznem okiem i śmiało powiedzieć prawdę: piąte Targi Wschodnie, to już jest coś, ale zarazem to jeszcze bardzo mało.

Nieumiejętność czy zła wola sprawiły, że wielkich polskich firm na wystawie niema prawie wcale, a w każdym razie jest ich znikoma ilość Niema przeglądu ogólnej naszej produkcji, aby łatwo mógł sobie każdy o niej wyrobić jasne pojęcie.

A to, co jest, porozrzucano bezmyślnie po różnych kątach pawilonów, tak, że się gubi zupełnie i zatraca.

To, co jest nasze, to prawie najzupełniej i jedynie wystawy sklepowe, to papiery, zabawki i czekolady, nabywane detalicznie, prócz jednej manufaktury łódzkiej, która sprawia naprawdę dodatnie wrażenie.

Pawilony ciasne, plac od tylu lat dotychczas należycie nieuporządkowany, niezorganizowanie porządku na miejscu, to dalsze, obok wyżej przytoczonych, ujemne cechy tegorocznej imprezy, która robi wrażenie jakiejś bezplanowości i dorywczości. Widać, że aparat, na którego barkach spoczywało całe urządzenie, był niedość silnie zorganizowany, a w przeprowadzeniu planów kierował się typową polską niezaradnością. To oczywiście zostało i wybiło piętno na wszystkiem. Nawet znikomo reprezentowana zagranica (Francja, Anglja, Rumunja, Bolszewja, Wiedeń) nie znalazła wspólnego pomieszczenia, ale gubi się w setkach drobnych ogrodzeń.

Czego zatem brak? Brak firm polskich, które przez zbyt swych towarów mogłyby poprawić stan złotego, brak organizacji, brak chęci postawienia imprezy na europejskiej stopie.

A zadanie, jakie Targi Wschodnie mają przed sobą — jest w istocie nie byle jakie. I nie byle czem da się ono zastąpić. Potrzeba jeszcze długiej, wytrwałej pracy całego Komitetu, potrzeba żelaznej ręki jednostki, któraby nieubłaganie doprowadziła imprezę do celu w myśl zasady: „tak ma być — więc tak być musi!"

Wtedy dopiero Targi przedzierzgną się wprawdziwie światowy rynek sprzedawczy, a dla Polski staną się przedmurzem ekonomicznem, politycznem i narodowem.

Nie do uwierzenia.

Jeszcze z wiosną b. r. postanowiono zwinięcie Dyrekcji Skarbowych, pomiędzy innemi w Stanisławowie. Wymiary opłat skarbowych mają być odtąd dokonywane przez inspektoraty podatkowe w poszczególnych powiatach. W ostatnich dniach zawiadomiono Dyrekcję stanisławowską o rozwiązaniu, a urzędnicy jej przestali wymierzać należytości i czekają na przydzielenie służbowe.

I trwa to już szereg dni, — „rozwiązani" urzędnicy nic nie robią, a Skarb Państwa w okresie bardzo dla siebie ciężkim, niema dochodów w tej dziedzinie należytości, bo niema urzędu uprawnionego do wymiaru.

Czyż nie można było urządzić tego „rozwiązania" w ten sposób, aby i urzędnicy nie szli na nieproszone „wakacje" i Państwo nie przechodziło „intervallum" w dopływie dochodów skarbowych.

A jeszcze jeden kwiatek innego rodzaju! Urzędnicy sądowi dostali na 1. września b. r. tylko 40% poborów i do dnia 7. IX. br. reszty poborów wrześniowych jeszcze nie otrzymali!

I to stało się w miesiącu wrześniu, w którym i dzieci trzeba do szkoły ekwipować i czynić zakupy zimowe.

Horrendum! Czy nie można się było postarać o potrzebną gotówkę wcześniej. A podobne figle urządzają tut. władze skarbowe urzędnikom sądowym nie poraz pierwszy.

W przededniu Kongresu przeciwalkoholowego.

Kilkanaście dni dzieli nas od zjazdu, poświęconego walce z jedną z najzgubniejszych plag społecznych tj. z alkoholizmem. Każdy obywatel obserwujący powojenne stosunki w Polsce stwierdzić musi z zaniepokojeniem, iż obniżeniu się poziomu moralnego po wojnie, towarzyszy alkoholizm, któremu hołdują liczne jednostki wszystkich stanów i zawodów i to nietylko mężczyźni ale i kobiety, nietylko dorośli, ale nawet młodzież i dziatwa szkolna. Nie czas dziś wskazywać cyfrowo na to, jak wysoki procent dzieci szkolnych w Łodzi, Warszawie, Wilnie i Poznaniu przyznał się do używania wódki, a jak nikły jest procent dzieci, któreby nie znały jej smaku. Również zgubny wpływ alkoholu na życie niemoralne, na gruźlicę, na przestępczość, choroby i śmiertelność, na szczęście życia rodzinnego i jej dobrobyt, na pomnożone znacznie rozchody państwa i samorządu na różnorakie zakłady, którym przysparza ofiar właśnie alkoholizm — powyższe tematy niepodobna omówić w jednym artykule. Wystarczy dziś jedynie wskazać na fakt, że szkody wywoływane alkoholizmem są bardzo poważne i oddziałują nietylko na pijących, lecz pozatem na liczne rzesze istot niewinnych, a zwłaszcza na potomstwo pijących.

Nowoczesny alkoholizm jest problemem pod każdym względem niezmiernie skomplikowanym, skoro się zważy rozbieżność różnych interesów w grę wchodzących. Ci którym zależy na poprawie obecnych stosunków, na ratowaniu narodu od tego wewnętrznego wroga, przyjmą niewątpliwie z radością do wiadomości wieść o kongresie, który będzie obradował w Katowicach pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa Hlonda i p. Wojewody Bilskiego. Komu zaś warunki na to pozwalają, ten niechaj na ten cel szlachetny poświęci nieco grosza i pośpieszy osobiście na obrady, które są umyślnie ujęte nie tyle teoretycznie i naukowo, jak raczej praktycznie, aby uczestnicy kongresu powróciwszy do domu wiedzieli co począć i w jakim kierunku skierować własne zabiegi. — Dziś gdy sąsiad nasz zachodni coraz wyraźniej dąży do odwetu pokojowego lub orężnego, dziś naród nasz szczególnie potrzebuje trzeźwości, pracowitości i cnoty, bo te wartości moralne decydują przedewszystkiem o przyszłości państwa i narodu. Dlatego korzystajmy z rzadkiej sposobności i spieszmy na kongres. Bliższych informacyj udzielają: w Poznaniu: Polska Liga Przeciwalkoholowa, Aleje Marcinkowskiego 1 (tel. 10—45), w Warszawie: J. Szymański, Żórawia 21 m. 28 (telefon 26—21), w Krakowie: J. Skrabarski, Gliwicka 5.

NADESŁANE

(*Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada*).

KRONIKA.

(!) **Osobiste.** Pan Wojewoda Stanisławowski, Des Loges bawił z końcem zeszłego tygodnia w Warszawie w sprawach urzędowych. Obecnie otrzymał urlop wypoczynkowy.

Osobiste. Okręgowa Komisja Oszczędnościowa we Lwowie, mocą powziętej uchwały na posiedzeniu dnia 2. lipca b. r., zaprosiła em. starszego inspektora kolejowego w Stanisławowie Ludwika Moskwę do współudziału w pracach Sekcji dla spraw kolejowych w charakterze eksperta.

(!) **Z teatru.** Teatr im. Al. hr. Fredry wznawia w sobotę dnia 19. bm. o godz. 8. wiecz. w sali teatru im Moniuszki, „Wierną kochankę" Fijałkowskiego. Dochód z sobotniego przedstawienia przeznaczony jest na cele Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

(!) **Poświęcenie płyty „Nieznanego Żołnierza"** odbędzie się w niedzielę, dnia 13. b. m. o godz. 10 rano. Wzywamy całe społeczeństwo stanisławowskie, ażeby gremjalną obecnością uczestniczyło w uroczystem święcie.

Komunikat. Celem wzięcia gremjalnego udziału w uroczystości poświęcenia płyty „Nieznanego Żołnierza" zbiorą się członkowie Związku Oficerów Rezerwy w niedzielę, dnia 13. września 1925 o godz. 8·30 przed Województwem. Strój: cywilny z odznaką Związku. — *Związek Oficerów Rezerwy* koło Stanisławów.

(!) **Tydzień lotniczy.** Zbliża się okres Tygonia Lotniczego. Pamiętajmy więc, że silna flota powietrzna jest naszą i wielu pokoleń przyszłością. Składajmy zatem jak największe datki i zapisujmy się wszyscy na członków Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Należenie do niej jest obecnie naszym najświętszym obowiązkiem obywatelskim.

(!) **Program tygodnia lotniczego** i poświęcenia płyty „Nieznanego Żołnierza": Sobota 12. września b. r. godz. 8. oddanie hołdu Nieznanemu Żołnierzowi przez młodzież szkolną, godz. 10. nabożeństwo w świątyniach izraelickich, godz. 6. wiecz. capstrzyk muzyk po ulicach miasta, godz. 8. wiecz. w sali Tow. Moniuszki koncert. Niedziela 13. bm. godz. 8·15 zbiórka towarzystw i korporacji ze sztandarami przed gmachem Sokoła Macierzy, godz. 9. Msza św. polowa przed kościołem parafialnym, nabożeństwa we wszystkich kościołach i Zborze ewangelickim, godz. 10. pochód pod płytę „Nieznanego Żołnierza" poświęcenie jej, przemówienie, defilada. Rozwiązanie pochodu przed pomnikiem Mickiewicza. Od 13. do 20. września wykłady popularne i wyświetlanie przeźroczy w mieście i wszystkich dzielnicach. W sobotę 19. września b. r. w Teatrze Fredry galowe przedstawienie „Wiernej kochanki". Przez cały tydzień od 13. do 20. września zbiórka na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

(!) **Poświęcenie domu ludowego.** Uroczyste poświęcenie domu ludowego T. S. L. odbędzie się w Berezowie Niżnym w niedzielę 20. b. m. o godz. 10. rano.

Polskie Tow. gimn. Sokół I. w Stanisławowie zawiadamia, że wpisy na naukę gimnastyki przyjmuje się codziennie w kancelarji Sokoła od 6—7 wieczorem. Ćwiczenia gimnastyczne rozpoczną się w poniedziałek dnia 21. września b. r. i odbywać się będą: a) młodzieży żeńskiej w poniedziałki i czwartki od 6—7 wiecz., b) młodzieży męskiej we wtorki i piątki od 6—7 wieczorem. Opłata za naukę wynosi: a) dla dzieci członków 1 zł. 50 gr. miesięcznie, b) dla dzieci niecżłonków 2 zł. miesięcznie. Członkowie Sokoła ćwiczyć będą we wtorki i piątki od 7·30 do 8·30 wiecz. Wstęp do ćwiczeń na salę bezwarunkowo tylko w obuwiu ćwiczebnem. Strój ćwiczebny pożądany — jest do nabycia w handlu WP. Wł. Lewaka. — *Zarząd.*

Zwyczajne Walne Zebranie Członków Towarzystwa muzycz. im. Moniuszki odbędzie się we wtorek, dnia 22 go września 1925 o godzinie 17-tej (5-tej) w lokalu Towarzystwa. Porządek obrad podają afisze. O ileby o godzinie 17-tej nie zebrała się ilość członków przewidziana statutem odbędzie się tego samego dnia o godzinie 18-tej następne Walne Zebranie bez względu na ilość członków. Przedwyborcze Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 20. września b. r.

(!) **Poświęcenie sztandaru** Miejskiej Straży Pożarnej odbędzie się w niedzielę dnia 27. września. W program święta wejdzie uroczysta msza w kościele parafjalnym, następnie odbędzie się akt dekoracji zasłużonych członków Straży i wbijanie gwoździ. Po defiladzie ruszą uczestnicy do koszar na zakończenie wbijania gwoździ, a wieczorem tegoż dnia odbędzie się wspaniały raut. Bliższe wiadomości podadzą afisze. Mamy nadzieję, że społeczeństwo ochotnie pospieszy z zakupywaniem gwoździ, chcąc przyspożyć tak ważnej instytucji, jak straż Pożarna, funduszów na potrzebne wyekwipowanie.

Zwracamy uwagę naszej publiczności na nowo ogłoszony cennik mięsa i wyrobów masarskich. Ceny te są o wiele wyższe aniżeli ustalone w cennikach poprzednich i winny ostatecznie zadowolić panów rzeźników. Starostwo zwraca się za naszem pośrednictwem do ogółu, aby zechciał we własnym interesie przestrzegać, przy zakupach, ustalonych urzędownie cen, gdyż inaczej wszelkie zarządzenia Władzy pozostają bez rezultatu. Tylko współdziałanie organów rządowych z publicznością i bezwzględne donoszenie o wypadkach przekraczania przez rzeźników i masarzy cen maksymalnych odnieść może pożądany skutek.

W Zakładzie S. S. Urszulanek rozpoczęła się z dniem 8-go września nauka szkolna w nowym obszernym budynku. W salach dawnego gimnazjum utworzono klasy dla uczenic szkoły powszechnej, któratо dziatwa korzystać będzie zarówno jak i uczennice gimnazjum z nowej sali gimnastycznej, boiska i ogrodu zakładowego. W miarę zgłoszeń opłata miesięczna będzie możliwie najniższa.

(!) **I. Wystawa drobiu,** gołębi, kanarków, królików, psów sportowych i myśliwskich, urządzona staraniem Wojewódzkiego Towarzystwa hodowli drobiu i tp. odbędzie się w Stanisławowie od 3—5 października w ogrodzie p. Hargesheimera, ul. Sapierzyńska. W program wystawy wejdzie uroczyste otwarcie o godz. 10 tej, premjowanie, lot gołębi pocztowych i objaśnienia. Prospekty i deklaracje wysyła Komitet, w Stanisławowie, ul. św. Józefa 5. Zwiedzającym wystawę przysługuje zniżka 33%, na przewóz zaś eksponatów 50%.

Egzamin kwalifikacyjny w terminie jesiennym b. r. rozpocznie się przed komisją egzaminacyjną w Stanisławowie, częścią piśmienną dnia 16. listopada b. r, o godzinie 8 mej. Należycie udokumentowane podania należy wnosić drogą służbową do dnia 25. października b. r. włącznie.

(!) **Dyżur aptek.** Tego tygodnia od 13—19. b. m. w nocy, w nagłych wypadkach wydaje leki apteka Zimmringa, ul. Piotra Skargi, naprzeciw kościoła Jezuitów.

(!) **Nie mogą przełknąć naszej notatki.** Firma „Sarotti" umieściła w „Gazecie codziennej" płatny anons, w którem usprawiedliwia się i broni przed rzekomemi naszemi zarzutami. Widocznie trafiliśmy swą wzmianką do samego Gdańska.

Czterdziestogroszowa książka. Nadesłano nam istotnie niezwykłe, jak na dzisiejsze czasy, wydawnictwo tanich, a rzeczywiście pożytecznych książek, pod ogólną nazwą; „Bibljoteka Domu Polskiego". Książka tego wydawnictwa, która ukazuje się w dziesięciodniowych odstępach, kosztuje niezwykle tanio, bo zaledwie 40 groszy. A co to za książka za 40 groszy! Zewnętrznie: książka w ładnej, artystycznej, trójbarwnej i trwałej okładce; gruba, bo do 200 licząca stron, dobrze zbroszurowana. Na jakość składają się utwory najlepszych autorów polskich, jak Kraszewskiego, Rodziewiczówney, Kosiakiewicza, Ossendowskiego, Struga, Tetmajera i t. d. i t. d. Bliższem omówieniem tego pożytecznego wydawnictwa zajmiemy się w następnym numerze. W dzisiejszym numerze czytelnicy nasi znajdą ogłoszenie w którem omówione są warunki abonamentu.

O bilety okrętowe do Ameryki Północnej. Ekspozytura Urzędu Emigracyjnego we Lwowie komunikuje: Wiele towarzystw okrętowych przewożących polskich emigrantów do Stanów Zjednoczonych i Kanady, skutkiem niezłożenia na czas opłaty koncesyjnej, nie miało w ostatnich miesiącach prawa sprzedaży w Polsce biletów okrętowych. Z końcem sierpnia i z początkiem września b. r. opłaty złożyły i prawa koncesyjne odzyskały: Canadian Pacific, Cunard Line-Holland America Line, Red Star Line, White Star Line, i United States Lines. Od tego czasu zatem emigranci posiadający bilety okrętowe zakupione w kraju lub prepaidy „zakupione w Ameryce w towarzystwach" wymienionych powyżej, tudzież w dalszym ciągu linji bałtycko-amerykańskiej i skandynawsko- amerykańskiej, bez względu na datę zakup. biletów otrzymać będą mogli wizy na paszportach emigracyjnych. Natomiast emigranci posiadający bilety okrętowe do Ameryki Północnej tow. Compagnie General Transatlantique (French Line) i Royal Mail Line wizy emigracyjnej nie otrzymają. Nie dotyczy to podróży do Ameryki Południowej i innych krajów.

(!) **Pożar.** W domu Iwana i Fedora Fedoriw, w Niewoczynie ad Bohorodczany, wybuchł pożar z powodu uderzenia pioruna. Spłonął dom z zawartością, ubezpieczony w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych. Szkoda wynosi 1.000 zł.

A listonosz gdzie? Mimo to, że notatka pod tym tytułem była już raz umieszczona, przebrzmiała jednak bez echa. Nie wiadomą jest nam rzeczą, dlaczego kompetentne czynniki nie chcą się zająć tą, tak ważną sprawą, jak doręczanie korespondencji na czas — ludności zamieszkałej w tej części wsi Mykietyniec, która została przyłączona do Wielkiego Stanisławowa. Ludność tamtejsza zatem po raz wtóry uprasza Zarząd Miasta o zajęcie się nią i spowodowanie, by wreszcie tak listy jak i przesyłki były doręczane zaraz po nadejściu, a nie jak dotychczas raz wzgl. w najlepszym wypadku, dwa razy w tygodniu.

(!) **Dr. Kolnik Stanisławowianinem.** Bohater słynnej afery Mazaga i Sp. jest obywatelem gminy miasta Stanisławowa, a zatem wszelkie jego pomysły i majaczenia o „obcokrajowcu" są naprędce skleconą historyjką. „Słowo Polskie" donosi, że gmina stanisławowska wygotowała już urzędowy dokument jego przynależności.

(!) **Złodzieje kolejowi.** Onegdaj około godz. 24. Tarnawski Michał i Władysław Swioły rozbili wóz kolejowy Nr. 181679, stojący na dworcu towarowym w Stanisławowie, na torze Nr. 13, skradli zeń worek pieprzu, wagi 51 kg., wartości 500 zł., na szkodę tut. Dyrekcji Kolei — i usiłowali zbiedz. Ponieważ spostrzegli, że kradzież nie uszła uwagi, porzucili worek i coprędzej uciekli, ale już po kilku dniach zgłosili się w Komisarjacie policji, wiedząc że pościg musi dać dla nich przykre rezultaty. Pomimo wykrętów jako nałogowi złodzieje, zostali oddani do aresztów Sądu Okręgowego.

(!) **Kradzieże rowerów.** Kiner Maks skradł z pod głównej poczty rower na szkodę Adolfa Tabaka a następnie drugi rower, własność Ferdynanda Dijankiewicza. Oba „stalowe rumaki" sprzedał za bezcen Włodzimierzowi Koladzynowi. Dzięki interwencji Policji niewdzięczne środki lokomocji powróciły do strapionych właścicieli, Kiner zaś w więzieniu rozmyślać będzie nad przykrem w następstwach wiekiem wynalazków.

(!) **Kradzież w hotelu.** Jakób Zimand skradł z otwartego pokoju w hotelu Mehla Goldsteina w Delatynie, na szkodę Salo Rottera, ubranie i portfel ogólnej wartości 120 zł. Sprawca został ujęty i oddany do aresztów sądowych.

(!) **Pomysłowy wróżbita.** Wasyl Bogdaniuk z Borszczowa, który trudniąc się wróżbiarstwem, chodził od gminy do gminy i nadużywał ludzi, skłonnych do zabobonów, wyłudzając od nich poważne kwoty za najrozmaitsze „wróżby". Aż onegdaj powinęła mu się noga, został bowiem przez policję zdemaskowany i aresztowany.

(!) **Śmierć przy pracy.** Stefan Bliźniak poniósł śmierć przy robotach leśnych w Łuhu. Kiedy bowiem staczał kloce z góry, jeden z nich usunął się i przyciskając Bliźniaka swym ciężarem, spowodował nieszczęśliwy wypadek.

Datki. W dalszym ciągu złożyli w Administracji Kurjera Salomea Kostecka z siostrą dodatkowo na dzwon w Hostowie 25 zł.

Wykrycie sprawców mordu na osobie poster. Gromadki.

(!) Jak się w ostatniej chwili telefonicznie dowiadujemy, sprawca włamania kasowego i morderstwa na osobie Gromadki w Dolinie, został wykryty. Dzięki energicznym dochodzeniom wywiadowcy stanisławowskiej Ekspozytury Lasska i wywiadowcy stryjskiego Stecuły — obu ze szkoły policyjnej Dr. Laxa, ustalono że sprawcą mordu jest Dmytro Dubaniewicz, były wspólnik bandyty Rossa, który stał na usługach wywrotowych partji ukraińskich. Po skonfrontowaniu z naocznym świadkiem morderstwa został rozpoznany i do dalszego ukarania oddany Sądowi okręgowemu.

Sprawa jest w związku z napadem na pocztę we Lwowie; dalsze jej szczegóły, ze względu na przebieg śledztwa są trzymane w tajemnicy.

Jak widzimy więc, właściwy ślad odkryła i tym razem stanisławowska policja kryminalna.

Z wydawnictw.

„LOT POLSKI" Nr. 24.

Z wyjątkowo pięknym Numerem wystąpiła Redakcja „Lotu Polskiego", organu Ligi Obrony Powietrznej Państwa z okazji „Tygodnia Lotniczego", który zawiera artystyczną inowację w formie wielobarwnych reprodukcji akwarel p. Franciszka-Prochaski.

Zeszyt rozpoczyna klisza z autograficznem wezwaniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zakończonem słowami, które powinny wryć się głęboko w duszę każdego Polaka.

„Im więcej członków Ligi, im więcej ofiar na jej patrjotyczne przedsięwzięcia — tem więcej gwarancji, że **Polska będzie nietykalna**".

W dalszym ciągu znajdujemy głosy o L. O. P. P. szeregu posłów i senatorów pp. marszałkiem i wice-marszałkiem Sejmu Ratajem i Osieckim na czele

Po artykule wstępnym ilustrującym miesiąc lotniczy artykuł p. Jana Pobóg Filipowicza, dającym rzut oka na dokonaną pracę lotniczą przez Ligę i jej dalszą przyszłość prof. Czesław Witoszyński pisze o Instytucie Aerodynamicznym — tem monumentalnem dziele L. O. P. P. — p. T. Garczyński w artykule pt. „Nadziemska polityka" omawia na marginesach książki p. Fischera von Poturzyna „Luft Hansa", wszechświatowe konjunktury. „Refleksje" p. K. Jaskołda doskonale uzupełniają się z „Uwagami" sen. Januszewskiego.

Wywiad z gen. Zagórskim, dotyczący polskiego lotu grupowego po Europie i ozdobiony licznemi zdjęciami daje ciekawe i aktualne informacje, a dalszy ciąg ankiety „Drzewo czy metal?", w której zabiera głos dyr. Wład. Szrednicki, uzupełnia ppłk. Zych. Płodowski, szef Centrali Badań Lotniczych, interesującemi uwagami o metalowej konstrukcji płatowców.

Literaturę reprezentuje p. Juljusz Wirski wierszem pt. „Stanze szalonego pilota". Niezwykle bogata i zajmująco podana „Kronika międzynarodowa" i „Biuletyn L. O. P. P." zamykają ten doskonały zeszyt, którego można szczerze powinszować Redakcji.

„Świat Kobiecy" Nr. 17 ty przynosi przeszło 100 modeli sukien, płaszczy i kostjumów. List z Paryża o modzie. Kobiety Doby Napoleońskiej (Dwór Tuileryjski), d. c. „Bez czego żyć nie można", Noc ognia i wody, Zaciszny kącik (z ilustr). Ptak i Lalka (nowelka). Dzień 23. maja 1925 w Rzymie, Wypada — nie wypada, Dobra Gospodyni (przepisy i porady w kwestjach dom. i gosp.) Do każdego numeru dołączamy arkusz krojów.

Ze sportu.

(!) **Kołomyja-Stanisławów 1 : 6.** W zawodach reprezentacyjnych, urządzonych przez Lwowski Związek Piłki Nożnej odnosi Stanisławów dość wysoko cyfrowe zwycięstwo. Ta sama reprezentacja Kołomyji z reprezentacją Przemyśla wyszła honorowo 1 : 0, a reprezentacja Przemyśla odniosła ostatnio nad Lwowem poważne zwyciestwo.

(!) **Nowy przepis o spalonym** przyniósł w pierwszych dniach wprowadzenia dość wielkie zamieszanie. Nie brakło więc na ostatnich meczach wielu przykrych niespodzianek.

(!) **Puhar wędrowny** stał się własnością Krakowa. Odbyte w drugim dniu V. Targów Wschodnich zawody między Lwowem a Krakowem o puhar prof. Żeleńskiego przyniosły trzecie z rzędu zwycięstwo Krakowi, a zatem cenna nagroda przeszła definitywnie na własność podwawelskiego grodu.

(!) **W biegu kolarskim** „Gazety Porannej" odnieśli pierwsze zwycięstwa Adler i Zlatkis.

(!) **Polska-Finlandja 2 : 2.** Ładna gra drużyny Polskiej przyniosła remisowy wynik.

Turniej tennisowy, zawody kolarskie i lekkoatletyczne. Z okazji święta kościuszkowskiego urządza P.K. S. Sokół dnia 27. 28. 29. bm. zawody tennisowe o mistrzowstwo Stanisławowa w grze pojedynczej i podwójnej pań i panów, zawody Kolarskie na przestrzeni Nadwórna — Stanisławów, oraz zawody lekkoatletyczne, a to w biegach, skokach i rzutach. Do zawodów wyżej wymienionych są dopuszczeni wszyscy mieszkańcy województwa stanisławowskiego. Turniej tennisowy odbędzie się na kortach tennisowych w parku „Sielance". Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Sokoła, gmach Sokoła 1. p. między g. 7 — 8 wieczór. Zwycięzcy otrzymają pamiątkowe żetony. P, K. S. Sokół apeluje do wszystkich sportowców Stanisławowa by jaknajliczniej zgłaszali swój udział w wyżej wymienionych zawodach.

Amerykanin o Polsce.

W New Yorku wyszedł właśnie raport Syndeya Brooksa dla Zarządu Amerykańskiej Pomocy. Autor po wyczerpującem liczbowem przedstawieniu wielkości tej pomocy i po rzeczowem opisaniu obecnych stosunków ekonomicznych i politycznych Państwa polskiego, kończy: „Polska jest uważana za dobre ryzyko".

Dla tych Amerykan, którzy przez szereg lat przed wojną i podczas wojny zastępywali sprawę Polski, dla tych Amerykan, którzy, gdy wolność była jej dana, prowadzili lub wspomagali Polskę przez powojenne lata i dla tych, których pełna ludzkości sympatja ofiarowała podarunki na wyżywienie przyszłego pokolenia Polski, dla tych wszystkich przyjaciół Polaków, silna podstawa ich wyśnionej Rzeczypospolitej, wybudowanej ufnem męstwem i twarda praca, powinna być uważana za jasny przykład, wart pod każdym względem czynionych wysiłków i zainteresowania się sprawą Polski.

„Ten sukces udowodnił, że lud polski jest więcej niż wartym ufności, położonej w jego prawości i zdolności stania się odpowiedzialnym narodem. Dowód spoczywa w dzisiejszym stanie Polski. Naród jest postępowy, lecz miarkowany przez Konserwatyzm zdrowego rozsądku. Ma silny reprezentacyjny rząd. Finanse są nareszcie silnie ugruntowane, długi się spłaca, przemysł prawie że doszedł do normalnego stanu, rolnictwo kwitnie. W pokoju ze sąsiadami, przemysł i handel w rozwoju, Polacy mają powód oczekiwać radości spokojnej i szczęśliwej przyszłości".

Tłumaczenie tego dzieła o stosunkach Polski z Ameryką będzie wnet opublikowane w Polsce.

MIGAWKI.

Bajeczka na czasie.

Przed tronem Przedwiecznego stanęły trzy niewiasty.

O Panie! rzekła pierwsza, stała mi się krzywda wielka: dałeś mi bowiem cerę brzydką — żółtą, mojej przyjaciółce zaś alabastrową.

Poczem druga: Mnie dałeś postać chudą, mojej przyjaciółce zaś kształty istnej Wenus z Milo!

W końcu trzecia: Moje włosy są rzadkie i krótkie, moja przyjaciółka ma włosy długie, że się niemi cała okryć może!

Na to rzecze Wiekuisty: Uspokójcie się moje dzieci: Krzywda zostanie naprawiona — wasze przyjaciółki utracą rozum. I tak się stało.

Przyjaciółka pierwszej poczęła brać kąpiele słoneczne, by się opalić.

Przyjaciółka drugiej poczęła się głodzić i zapijać octem, by dostać linję.

Przyjaciółka trzeciej obcięła sobie włosy à la Garconne.

O kobiety! *Lopez.*

Z Polskiego Związku Kolejowców

(Komunikaty P. Z. K.)

Dodatki za służbę w porze nocnej.

Po długoletnich staraniach naszego Związku u władz kolejowych i skarbowych wprowadzono w życie z dniem 1 marca b. r. rozporządzenie w sprawie dodatków za służbę nocną. Rozporządzenie to, pewne kategorje pracowników kolejowych zupełnie pomija, jak n. p. stróżów nocnych, robotników stacyjnych i wogóle wszystkich tych, których stałą czynnością jest wykonywanie służby tylko w porze nocnej, innym zaś kategorjom przyznaje ten dodatek, jednak tylko pod pewnymi warunkami a mianowicie: 1) pełnienie służby w kolejce, 2) w porze między godziną 22 a 6 rano, 3) przez czas co najmniej trzygodzinny pełnowartościowej pracy.

Gdy się zastanowimy nad pojęciem poborów stałych a ubocznych, jak djety, godzinowe i t. p. przekonamy się, że niema powodów ograniczania dodatków nocnych przez zastrzeżenia wyżej podane. Pobory stałe są wynagrodzeniem za pracę, pobory zaś uboczne mają pokrywać w części wydatki wywołane bądźto opuszczeniem miejsca stałego pobytu, bądźto połączone ze służbą nocną.

Jest rzeczą wiadomą, że pracownik bez względu na to, czy pracuje w kolejce, czy też bez zmiany co noc, pomijając fakt, że służba nocna jako taka jest bardziej wytężająca od służby dziennej, pociąga za sobą zwiększenie wydatków na odżywianie. Nie ulega bowiem żadnej kwestji, że podczas służby nocnej musi się coś zjeść, ba, nawet palić, a chociaż po nocy pracownik taki sypia w dzień (jakie to spanie — pożal się Boże!) to na swe utrapienie i w dzień jeść musi. Z tego więc powodu należałyby się dodatki nocne bez wyjątku wszystkim pracownikom kolejowym, pełniącym służbę nocną.

Gdy się zaś na to zgodzimy, łatwo już będzie przejść do porządku dziennego nad innymi warunkami wyżej podanymi dla przyznania dodatku nocnego. Granice nocy zakreślone przez rozporządzenie są dowolne, w życiu jednak realnem zawsze i wszędzie pora nocna rozpoczyna się o godzinie 18-tej kończy się zaś o godzinie 6-tej rano. Tak się dzieje w rozkładach jazdy, takie też granice trwania pory nocnej przewiduje choćby taryfa dorożkarska.

Pełnowartościowość zaś pracy nie powinna być wogóle braną tu pod rozwagę, gdyż nie za służbę płaci się dodatek nocny, lecz za zwiększone wydatki spowodowane tą służbą. Gdy się zaś zważy, że wydatek spowodowany rozszerzeniem dobrodziejstwa dodatku nocnego na inne kategorje, niż to przewiduje odnośne rozporządzenie, nie będzie znaczny, a fakt przyznania tego dodatku pracownikom pominiętym przyczyni się do złagodzenia rozgoryczenia wśród nich, ufamy, że Ministerstwo Kolei zrozumie zajęte przez nas stanowisko a nawet przychyli się do niego i w najkrótszym czasie postara się o wydanie odpowiedniego zarządzenia zdążającego do wyrównania niewłaściwych krzywd.

Węgiel na raty.

Na skutek wystąpienia Zarządu P. Z. K. dnia 10 sierpnia b. r. Ministerstwo Kolei zezwoliło na wydawanie węgla na raty pracownikom kolejowym począwszy od 1 września 1925 r. na warunkach 6-cio miesięcznej spłaty.

Nekrologja.

Dnia 2. września 1925 r. zmarł st. referendarz, naczelnik stacji w Dolinie ś. p. Jan Bochdalek, długoletni członek Polskiego Związku Kolejowców. Zmarły cieszył się ogólną sympatją ponieważ tak u personalu podwładnego, postępując z nim łagodnie, jak i u władz przełożonych, będąc nadzwyczaj obowiązkowym urzędnikiem, potrafił sobie zaskarbić szacunek i poważanie. — W Zmarłym Zarząd kolejowy stracił dzielnego i pracowitego urzędnika, Związek zaś gorliwego członka. — Cześć jego popiołom!

Dział informacyjny Ogniska nauczycielskiego.

Ognisko nauczycielskie w Stanisławowie komunikuje:

Na posiedzeniu wydziału Ogniska, odbytem dnia 7. b. m., pod przewodnictwem prezesa p. Gatnikiewicza, powzięto następujące uchwały natury ogólnej:

1. Nie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości treści odezwy Ogniska, zredagowanej ex praesidio przez p. prezesa, bez zwołania posiedzenia wydziału, wydanej w sprawie zakupu, po cenach hurtownych przyborów do kramów szkolnych u firmy N. Eisenstein w Stanisławowie. Pierwszą część odezwy, z poleceniem poparcia przetworów papierowych firmy „Zeszyt“ uznano za konieczną. Wobec tego prowadzący kramy szkolne poczynią zakupy przyborów szkolnych według własnego uznania.

2. Po wyczerpującym referacie p. prezesa o sytuacji gospodarczo-finansowej państwa, bezkrytycznym imporcie towarów zagranicznych, bezwzględnej konieczności popierania i propagowania wyrobów krajowych w dziale szkolnym tudzież ścisłej kontroli młodzieży szkolnej, w kierunku zaopatrywania się w przybory szkolne, wyrobu wyłącznie krajowego — uznano wprowadzenie kramów szkolnych za rzecz wielce pożyteczną, celową i wychowawczą. Celem oparcia tych kramów na kalkulacji kupieckiej, przy minimalnym zysku, stwierdzono konieczność stworzenia własnej hurtowni dla zaopatrywania kramów szkolnych, w najbardziej niezbędne przybory szkolne. Zorganizowanie tej hurtowni, poza Ogniskiem, poruczono p. Gatnikiewiczowi.

3. Przypominając uchwałę miesięcznego zebrania członków Ogniska — z maja b. r. — w sprawie wprowadzenia w Kurjerze stanisławowskim „działu informacyjnego Ogniska nauczycielskiego“ celem podniesienia sprawności organizacyjnej, stałego kontaktu członków z Organizacją tudzież kontaktu Ogniska ze społeczeństwem, w sprawach pedagogiczno-społecznych — apeluje wydział do członków, ażeby prenumerowali licznie tygodnik „Kurjer Stanisławowski“.

4. Uchwalono zwołać nadzwyczajne walne zebranie członków Ogniska, na dzień 27. b. m., celem wyboru delegatów na walny zjazd Związku Polsk. Nancz. Szk. Powsz. w Zakopanem, połączony z otwarciem sanatorjum nauczycielskiego tudzież omówienia spraw bieżących.

Nadto załatwiono szereg spraw wewnętrznie organizacyjnych.

Hurtownia kramów szkolnych.

Dnia 7. b. m. uchwalono zorganizować hurtownię kramów szkolnych, przy kramie szkoły powsz. im. św. Józefa w Stanisławowie; zorganizowanie i prowadzenie tej hurtowni poruczono kierownikowi tej szkoły p. Gatnikiewiczowi. Początkowo wprowadzi hurtownia kilka, najbardziej potrzebnych artykułów, masowego zapotrzebowania, z działu przyborów szkolnych — zakupując towar, wyłącznie krajowy, wprost u wytwórców. W miarę rozwoju nastąpi przeobrażenie jej na spółkę udziałową, opartą na własnym statucie. Jako założyciele — udziałowi przystąpili do hurtowni tak indywidualnie jak i w zastępstwie kramów szkolnych pp. Dandówna E., Gadzińska El., Gatnikiewicz W., Knoreckówna J., Mnichowski Wł., Stachiewiczowa M., Witoszyńska Ot.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

PODZIĘKOWANIE.

Przewielebnym księżom ks. Dr. Latyszewskiemu i ks. prof. Czubskiemu, Kolegom i Przyjaciołom Zmarłego, którzy zajęli się pogrzebem, Chórowi Tow. muz. im. Moniuszki, tow. kolej. „Harmonja“, oraz tym wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi śp. Mężowi memu składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.

1-1-185 **Zofja Szubertowa.**

PODZIĘKOWANIE.

JWPanom Dr. E. Niemczewskiemu i dr. M. Mondscheinowi składam tą drogą serdeczne podziękowanie za troskliwą a zupełnie bezinteresowną opiekę lekarską, jaką otaczali śp. Męża mego. 1-1-184

ZOFJA SZUBERTOWA.

PODZIĘKOWANIE.

JWPanu A. F. Mayerowi, właścicielowi zakładu pogrzebowego „Concordia“, składam tą drogą serdeczne podziękowanie za bezinteresowne udzielenie karawanu i oddanie ostatniej przysługi ś. p. Mężowi memu.

1-1-183 **Zofja Szubertowa.**

Wydaje Ska wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie